

PRENUMERATA.

Kurier Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Jana Kapistrana W.
Sroda: Rafała Archaniola.
Czwart.: Kryspina i Kryspiniana.
Piątek: Ewarysta Papieża Męcz.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 34.
Zachód " 5 " 55.
Długość dnia godzin. . . . 10 " 21.
Ubyło " 6 " 22.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 58 w.
Zachód " 9 " 57 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Sabiny Męczenniczki.
Niedziela: Szymona i Tadeusza Ap.
Poniedziałek: Narcyza Biskupa.
Wtorek: Zenobii Męczenniczki.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatr alny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z Baku donoszą pod datą 20-go b. m.: We srode, d. 17-go b. m., o godz. 9-ej rano, Ich C. Mości Najjaśniejsi Państwo oraz J. C. W. Cesarzewicz Następca tronu i W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz wyjechali z Cynondalów do Tionetów, gdzie przybyli o godz. 5-ej. Po drodze Najjaśniejsi Państwo wstępowali do Telawy, gdzie zwiędzali instytut św. Niny. W przeddzień przyjazdu Ich C. Mości do Tionetów przybyli J. C. W. W. Ks. jenerał-feldmarszałek Michał Mikolajewicz i minister wojny, jenerał-adjutant Wannowski. Po przyjeździe Najjaśniejszych Państwa rozpoczęła się obiad obozu. Wojska stały w linjach przed namiotami bez broni; grzmiała muzyka i rozlegały się pieśni. Przed obozem stała brama tryumfalna, obok której powitały Najjaśniejszych Państwa władze wojskowe. Przy zakręcie od obozu kawalerijskiego do grenadjerskiego stała ludność plemion górskich. Około 50 czewsurów stało na koniach w starożytnym uzbrojeniu, w hełmach z przyłbicami, w kolczugach, z dzidami i tarczami. Dziewczęta i kobiety wystąpiły w sukniach bogato wyszywanych. Przy wjeździe do obozu grenadjerskiego stała druga brama tryumfalna, na której w obwódkach z wstęg orderu św. Jerzego umieszczono na tarczach nazwy miejscowości, gdzie odznaczyli się grenadjery. Obok bramy stali veterani grenadjerów kaukaskich. Na drodze do pagórka, na którym ustawiono namiot Cesarzowski, ustawieni byli szpalierami strzelcy. Wszystkie obozy ozdobione były wieńcami i flagami. Namiot Cesarzowski był ozdobiony wstęgami orderu św. Jerzego. Naprzeciw niego ustawiono orkiestry z całego obozu, a na skrzydłach stały świetne szeregi oficerów. O godzinie wpół do szóstej rozpoczął się koncert. O godzinie 6-ej zaczęło się ściemniać. Jedna za drugą wleciały 3 rakiety, a wzdłuż linii obozu artyleryjskiego zagrzmiała salwa. Muzyka zagrała „ca-pstrzyk“, który następnie przeszedł w uroczyste tony hymnu „Jak sławny...“ Wszyscy odślonili głowy. Starszy doboz odezwał „Ojcie nasz“, następnie wszystkie orkiestry zagrały hymn narodowy rosyjski i zakończyły go ogólnym „hura!“ Najjaśniejszy Pan raczył uszczęśliwić wojska Swem Cesarzkim „Bóg zapłać!“

(Praw. wiestn.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wlastimira, jutro Ziemisława.
Wystawy: Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. N. 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Swiat N. 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Lucja z Lammermooru“ (występ panny Heleny Rejowskiej) i „Divertissement“; jutro „Hamlet“; — Rozmaitości: dziś „Prelegent“ i „Przezorna mama“, jutro „Myszka“; — Mały: dziś „Dom przy ulicy Urwankiej“, jutro „Bettina“. (7. wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8235 kop. 68. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Przeciw rzeźniom podmiejskim.

W ubiegłą sobotę w lokalu nadzorey rzeźni miejskiej na Pradze odbyło się pierwsze posiedzenie komisji, wyznaczonej przez p. prezydenta miasta do rozpoznania dwóch spraw: sposobu rzezi przeznaczonego na konsumpcję bydła, oraz istnienia prywatnych rzeźni podmiejskich i wyprowadzania wołów stepowych na rzeź po za obręb miasta.

Rozpatrywane kwestje tak się przedstawiają.

1) Mięso, którego żydzi używają na pokarm, winno pochodzić ze zwierzęcia, zabitego przez specjalnego rzeźnika nożem koszernym; następnie tenże rzeźnik dokonywać oględzin zabitego zwierzęcia i gdy uzna je za przydatne na konsumpcję dla żydów, w takim razie mięso to otrzymuje nazwę „koszerne-go“, a przy wyższym stopniu swej przydatności przeznacza się jako pożywienie dla rabina oraz bogatszych pobożnych wyznawców religii mojżeszowej i w tym razie nazywa się „glatt koszer“.

Liga rzeźników warszawskich, w liczbie 18-tu osób, jakkolwiek nieaprobowana przez prawo, trzyma wszechwładnie w swych rękach monopol kwalifikowania mięsa koszerne, co podnosi cenę wołu mniej więcej o 20 rs., tym więc sposobem rzeźnicy są wprost zależni od rzeźników.

Rzeźnik za rzeź wołu, który okaże się koszernym,

pobiera od rzeźnika 1 rs. 50 kop., w przeciwnym zaś razie tylko 50 kop.

Nadto za położenie pieczęci na mięsie koszerne płaci rzeźnikowi po 30 kop. od sztuki.

Ścisłe obciążenia wykazały, iż konsumenci obciążeni są podatkiem na korzyść rzeźników w sumie do 150,000 rs.; jest to grosz wyrzucony, rzeźnicy bowiem, dokonując rzezi przez własną służbę, tego dodatkowego wydatku ponosić nie potrzebowali.

Oględziny niechlujnych i chciwych zysków rzeźników nie chronią konsumentów od używania mięsa niezdrowego.

2) Po dwieście kilkadziesiąt wołów stepowych tygodniowo wyprowadzają rzeźnicy zamieszczeni z targu bydłowego do prywatnych rzeźni podmiejskich, jakoby na konsumpcję wojsk, kwatrujących pod Warszawą, gdy tymczasem wszystkie te wojska, jako też garnizon Warszawy, zakupują mięso li tylko od rzeźników warszawskich, którzy nigdzie więcej nie biją wołów, jak w rzeźniach miejskich.

Wszystko mięso z tych wołów, które, jak się okazuje, wyprowadzane są jedynie w celu uchylenia się od kontroli weterynaryjnej i opłaty za rzeź w rzeźniach miejskich, przywożone jest następnie na sprzedaż do Warszawy.

Wyprowadzanie bydła stepowego za obręb miasta, gdzie łatwo może się zetknąć z bydłem krajowym i udzilić mu zarazę księgosuszu, stanowczo uważa się za szkodliwe.

Po kilkogodzinnych naradach i dokładnem rozpoznaniu wniosków, komisja uznała przedewszystkiem za konieczne:

W kwestji pierwszej—wystosować do kompetentnego w tej sprawie prezesa zarządu warszawskiej gminy izraelskiej, dra Ludwika Natansona, odpowiednią odezwe, prosząc go o udzielenie swej opinji z punktu widzenia higienicznego i religijnego; nadto postanowiono zaprosić, za pośrednictwem zarządu wspomnianej gminy, na posiedzenie dwóch rabinów i starszego rzeźnika dla przedstawienia z ich strony wyjaśnień w omawianym przedmiocie.

W kwestji drugiej—wezwać na posiedzenie hurtowego handlarza bydłem stepowym i wszystkich dostawców mięsa dla wojsk w Warszawie i pod miastem celem sprawdzenia, czy rzeczywiście dostarczane dla wspomnianych wojsk mięso wołowe pochodzi tylko ze sztuk, bitych w rzeźniach miejskich. C.

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

VI.

Jeszcze było bardzo wcześnie, gdy doktor z łóżka się zerwałszy, przedko się ubrał, i na śniadanie nie czekając, służącemu polecił, by natychmiast konie zajeżdżały. Pani Szalaska dopiero myślała wstawać i tylko jeden stróż stał już obok studni i wodę toczył do beczki.

Doktor przez wieś jadąc, był pewny, że we dworze wszyscy śpią, tymczasem gdy stangret konie zaciął, w pracowni pani domu stora się podniosła i w oknie na krótką chwilę ukazała się twarz hrabiny. Stora jednak zaraz zapadła.

Kiedy mąż, lubiący czytać po nocach, spał rano w najlepsze, wtedy ona cichutko wstawała, by w swojej pracowni zająć się czem pożytecznem. Bielizna, sukienki dzieci, często także jej własne suknie, wychodziły z rąk gotowe, a mąż chwalał zawsze ich krój i doskonałą robotę, ani przypuszczał, kto był ich twórcą. Choć nie miała tajemnic, jednakowoż to jedno bacznie przed nim ukrywała, dowiedziawszy

się bowiem o tem, byłby jej to raz nazawsze zabronił, a ona chciała być koniecznie w domu użyteczną i choć coś zaoszczędzić. Wierną jej pomocnicą była młoda dziewczyna, zostająca u niej od lat kilku, która wyjątkowo należała do sług tak dyskretnych, że nigdy nikomu nie mówiła, co jej pani robi rankami.

Gdy hrabia wstał, hrabina dawno już była ubrana. Przed samem śniadaniem pojawił się doktor. Był zachmurzony, zirytowany.

— Co słyhać?...—hrabina pierwsza zapytała.

— Kaźcie jej państwo zrobić trumnę, bo w swojej chacie z pewnością nie ma kawałka deski.

— Umarła?

— Jeszcze nie, ale do wieczora pewnie skończy. Wracając, wstąpiłem do księdza, żeby się raczył do niej potrudzić, bo jej się zdaje, że on jej ulży, a mnie to w każdym razie nie zaszkodzi. Sztuka lekarska nie ma tu więcej nic do powiedzenia... Organizm zniszczony, finita la comedia.

— Cóż jej właściwie było, konsyljarzu?

— Zapytaj raczej, pani hrabino, co jej nie było? Od dziecka żyła łoboda i ziemniakami, potem wódka się zalewała, masło i mleko widziała ledwie raz do roku na wielkanoc, mięsa może nigdy w ustach nie miała; urodziła kilkoro dzieci, mąż pewnie codziennie dobrze ją kijem okładał, w zimie nie miała dobrego odzienia, w lecie musiała wśród największego skważenia, w ciężko pracować, a gdy choroba z nóg ją zwała, nie miała z początku żadnej opieki... I dziwić się tu, czemu umiera. Ja się raczej dziwię, jakim cudem ta kobieta dotąd żyła. I wiercie mi, państwo, ona by-

laby może jeszcze wstała, bo niktby nie dał wiary, jak mocna jest chłopska natura, lecz tej nocy synalek tak jej dogodził, że teraz już jej chyba nie nie pomoże.

— Co mówisz? — zawołał hrabia, z krzesła się zrywając.

— Że Hryć kochany ułatwił jej przejście do lepszego świata...

— Jakto, bił ją?

— Może nie bardzo, ale jej niewiele było potrzeba. Gdy mucha z zimna ginie, dotknij się jej palcem, a skończy... Długo musiałem ją badać, nim z niej wyciągnąłem, że kochany synalek w nocy z karczmą przyszedłszy, wymotłozyl najpierw swego brata młodszego, potem i ją trochę po głowie pomacał... Gdyby miała na ciele jakie ślady od pobicia, dałbym zaraz znać do sądu, ale ponieważ to były zwykłe karesy rodzinne, więc trzeba przejść nad tem do porządku dziennego i Bogu dziękować, że biedaczka zmoczyła się przestaniem. Kaźcie jej państwo zrobić trumnę, niech dwór choć tyle dla chaty uczyni i—bądźcie zdrowi, bo czas już do miasta wracać.

Irytacja doktora rosła. Był coraz bledszy i drżał lekko.

— Jakto, nie napijesz się nawet herbaty?

— Dziękuję, nie mam najmniejszego apetytu i—zdaje mi się, że go na wsi nigdy mieć nie będę... Zaiste, cudowne stosunki tu panują!... Jednych nę-dza zabija, drugich własne dzieci duszą, organizmy skarlłowaciałe, umysły idjotyczne, izby plugawe, strzechy bez kominów, nierogaczyna żyje z człowie-

sze jeden koncert, tym razem z celem filantropijnym, mianowicie na schronienie nauczycielek.

Salę Doliny Szwajcarskiej dzierżawca oddaje bezpłatnie.

W ten sposób węgry chcą się wydzierżyć Warszawie za doznane powodzenie.

Koncert niewątpliwie dozna rzetelnego poparcia.

= Przenosiny.

Wczoraj otrzymaliśmy zawiadomienie z Muzeum pszczelnego, iż budynek jego zostaje przeniesiony na plac sąsiedni, własność Muzeum stanowiący, przy ulicy Koszyki.

Muzeum pozostawać będzie na tym samym gruncie i w tym samym ogrodzie, lecz bliżej ulicy.

Do tych przenosin, jak objaśnia zarząd, skłoniła Muzeum okoliczność, iż posesja Koszyki ma być przez nowonabytą rozdzielona na plac, a prawdopodobnie skutkiem ciężarów i wystawiona na sprzedaż.

Przenosiny rozpoczął już cieśla Jakubowski pod przewodnictwem budowniczego p. Leona Huguesa, a przy pomocy materialnej kilkunastu członków Muzeum, przedewszystkiem zaś pp. Dąbrowskiego i Boguckiego.

Roboty mają być ukończone za 6 tygodni, wykłady zaś praktyczne rozpoczną się d. 1-go p. m.

= Świadcstwo służbowe.

Pani G., zamieszkała w gmachu teatralnym, przyjeżdżając, o której sprawowaniu poprzedni chlebodawcy wydali następującą opinię:

„Marjanna S. prowadzi się jaknajgorzej, będąc w innych rękach już nieraz siedziała w więzieniu, wydalona za najwyższą hardość, nieposzanowanie państwa, awanturnictwo, słowem do służby zupełnie nie przydatna. N. N.“

„P. S. Powyższe świadectwo, jako napisane pod wpływem irytacji, unieważniam. Marjanna S. sprawowała się dobrze. N. N.“

Bez komentarzy...

= Uprowadzenie do nazwiska.

W tych dniach o rękę pewnej warszawianki oświadczył się młody, pracowity i rokujący świetną przyszłość młodzieniec.

Panna, rozkochana w konkurencie, oświadczyła, lecz rodzice sprzeciwili się temu ze względu na nazwisko przyszłego zięcia, które istotnie dość trywjalne ma brzmienie.

Państwo ** wstąpił swój do nazwiska konkurenta szczerze wyłuszczyli.

Rozkochany młodzieniec postanowił więc starać się o zmianę nazwiska, a mianowicie chce przybrać nazwisko narzeczonej.

Odpowiednie starania zostały przedsięwzięte.

= Z milionów tysięcy.

Przed kilku laty zamieściliśmy wiadomość, iż na rodzinę Skalskich spadła milionowa sukcesja, po jakimś Wojciechu Skalskim, zmarłym w Chicago.

Spadek nie był żadnym mytem, gdyż rodzony synowiec, p. Jan Skalski, urzędnik sądowy, otrzymał w drodze urzędowej zawiadomienie o beztestamentowym zejściu stryja, prowadzącego w Chicago przedsiębiorstwo budowlane.

Postanowiono badźco badź spadek ten wywindykować i rodzina w liczbie ośmiu głów udzieliła wspomnianemu p. Janowi Skalskiemu upoważnienie do działania.

Warszawiak bawił przeszło półtora roku za oceanem i z trudnością zlikwidowawszy spuszczając po stryju, powrócił nareszcie do kraju.

Oczekiwane miliony były tylko złudzeniem.

Po potrąceniu ogromnych kosztów windykacji epadku, podróży i pobytu, wypadło na głowę zaledwie po 2,700 rs.

Z odbioru tych pieniędzy, p. S. otrzymał wczoraj od całej rodziny notarialne pokwitowanie.

Sam p. S. tak sobie upodobał warunki życia za oceanem, że otrzymawszy zapewnienie korzystnej posady w Chicago, zamierza niebawem do Ameryki powrócić.

= Nowe oszustwo.

W tych dniach do kasy oddziału banku państwa zgłosił się jakiś handlarz z paczką pięciorublowych banknotów dla zmiany.

Przyjmujący pieniądze urzędnik liczył banknoty według utartego zwyczaju, to jest odebyłając tylko rogi papierków.

Tymczasem później okazało się, że na wielu banknotach, w środku paczki umieszczonych, odciete są kawałki pięciorublowek prawie o jedną trzecią całości.

Widocznie oszust miał na celu skrawki te przylepić do czystego papieru lub do banknotów mniejszej wartości.

Wielka szkoda, iż pomysłowego oszusta nie zdolano przytrzymać.

= Znowu napad na dom.

Onegajskiej nocy we wsi Młociny, położonej za rogatką marymonką niewykryci dotychczas złościny urządzili napad na dom mieszkalny Stanisława Buczańskiego.

W tym celu przystawili drabinę do szczytowej ściany, gdzie mieści się okno od poddasza, weszli na górę, a ztąd po drabinie, którą wciągnęli za sobą, spuścili się na korytarz.

Zastawszy drzwi mieszkania Buczańskiego zamknięte, wyświdrowali trzy otwory, odsunęli następnie zasówkę i otworzyli drzwi, lecz na progu spotkała ich wcale niemila niespodzianka.

Buczański posłyszawszy jakiś szmer w sieni, przebudził się, a uzbrojony w żelazny siekacz od sieczki, oczekiwał na nieproszonych gości.

Zaledwie złodzieje otworzyli drzwi, gdy jeden z nich został ugodzony w głowę.

Kolejny łotrza pośpieszył mu z pomocą i natarli na B.

Wtargnąwszy do mieszkania, łotrzy, widząc, iż żona B. usiłuje przyjść w pomoc mężowi, ugodzili ją pałąk w głowę.

Krzyk napadniętych zwałił sąsiadów, wobec czego banda nie mając innego wyjścia, rzuciła się do okien i ratowała się ucieczką.

Według zeznania B. rabusiów było czterech, ubranych w marynarki i buty z cholewami.

Stan zdrowia małżonków B. jest groźny.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu na Krakowskim-Przedmieściu pod nrem 40-ym Hipolitowi Grodzińskiemu, za pomocą stłuczenia szyby w oknie, skradziono 50 rs. — Jakób Szejman i Hersz Jakób Bormak, skradli Salomonowi Fillerowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowo-Karmelickiej pod nrem 14-ym, gotówką 185 rs. i różne rzeczy, zbiegli. — Piekarz, Tabaksman, przyjąwszy parobka do rozwżenia pieczywa, Andrzeja Nowickiego, polecił mu odebrać z gospód pieniądze; Nowicki odebrałszy około 130 rs., umknął z pieniędzmi i pomimo poszukiwań nie został odszukany.

= Fatalny wypadek.

Na polu za rogatkami powązkowskimi, Jan Wójcik, służący p. Lewandowskiego, obywatela z gub. podolskiej, ujeżdżał świeżo nabytego wierzchowca.

Niesforny rumak, w szalonym galopie zrzucił jeźdźcę, który złamał nogę, a co ważniejsza, poniósł niebezpieczny szwank w krzyżu.

= Falszywy alarm.

W dniu onegajszym na cmentarzu powązkowskim, spostrzeżono leżącego człowieka, a przy nim próżną flaszkę.

Naturalnie, iż zrodziło się podejrzenie otrucia i zaalarmowano służbę cmentarną.

Tymczasem przekonano się, że mniemany samobójca był zwykłym pijakiem.

Przyszedł on na grób niedawno zmarłej żony i tu, ze zmartwienia, wychylił przyniesioną ze sobą butelkę spirytusu.

+ Wiceprezes sądu okręgowego łódzkiego, Troczewski, na własne żądanie uwolniony został od obowiązków służbowych.

+ Powrót.

Z Sandomierza pisze nasz korespondent:

„Ks. biskup Sotkiewicz, powracając w tych dniach z Karlsbadu do Sandomierza, bawił w niedzielę, d. 14-go b. m., w parafii Szewno, pod Ostrowem, gdzie oglądał kościół świeżo odrestaurowany; w poniedziałek zaś przebywał w Opatowie.

Zdrowie ks. biskupa polepszyło się znacznie.“

= Na kościół.

W osadzie fabrycznej Żyrardów, należącej do parafii wiskickiej, odbywały się tam przez dwa wieczory zrzędu przedstawienia amatorskie, z przeznaczeniem dochodu na rzecz budowy kościoła.

W zeszłą sobotę, amatorowie odegrali w miejscowym teatrze Filipiaka dwie komedijki Dobrzańskiego „Podejrzana osoba“ i „Wujaszek Alfonsa“, oraz „Bibiński“ Gawalewicza.

Nadto było wykonanych kilka numerów wokalnych z deklamacją.

Nazajutrz, w niedzielę, ci sami amatorowie odegrali „Teodolindę“, „Kłopoty dziadunia“ oraz „Półkój do wynajęcia“, jednoaktówkę oryginalnie napisaną przez pp. A. Golańskiego i I. A. Popławskiego, która po raz pierwszy ujrzała światło kinkietów.

W międzyaktach śpiewano i deklamowano.

Na obu przedstawieniach teatr był szczerze zapelniony, a fundusze kościoła zyskały czystego dochodu kilkaset rubli.

+ Zgromadzenie ogólne.

Korespondent nasz z Piotrkowa pod d. 20-tym października r. b. pisze:

Dnia dzisiejszego odbyło się ogólne zebranie członków biblioteki, istniejącej przy tutejszym sądzie okręgowym, na którym wysłuchano sprawozdania za rok ubiegły i dopełniono wyboru dyrektora, jego pomocnika i członków komisji bibliotecznej.

Przedewszystkiem zebranie wyraziło swe podziękowanie dotychczasowemu dyrektorowi i założycielowi biblioteki, wice-prezesowi p. Śrzednickiemu za gorliwe pełnienie obowiązków.

Pan S. prosił o uwolnienie go nadal, ze względu na liczne inne zajęcia.

Zaproszono więc jednogłośnie p. Chyliczkowskiego, członka sądu, na dyrektora, p. Ragozina, członka sądu, na jego pomocnika (ponownie) zaś na członków komisji bibliotecznej: wice-prezesa, p. Śrzednickiego, podprokuratorów: pp. Jachimowskiego i Fabryjusza, adwokatów przysięgłych: pp. Lewy i Młodowskiego i Skurzańskiego.

Oprócz tego zebranie zobowiązało dyrektora do przedsięwzięcia środków, celem ściągnięcia zaległych składek.

+ Pożar.

Pisza do nas z Żarek dnia 19 b. m.:

„Dziś, o godzinie 2 1/2, w nocy, spaliły się u nas trzy domy przy ulicy Dworskiej: Kurka, Krakauera i miejscowego rejenta.

Pożar szerzył się bardzo szybko i tylko przypadkowo zawdzięczać należy, iż ofiarą ognia nie padło więcej domów.

Mamy wprawdzie sikawki i inne urządzenia ratunkowe, ale te zamknięte były w szopie, od której klucz miał kominiarz.

Starszemu strażnikowi spaliło się podobno 700 rs.

Kancelarja rejenta uratowana, akta i dokumenta przeniesiono w całości do domu p. Gdesza.“

+ Tyfus plamisty.

Wójt gminy Falenty doniósł naczelnikowi powiatu, że we wsi Łady u dwójga dzieci ukazał się tyfus plamisty.

Środki zaradcze zarządzone.

+ Śmierć w studni.

We wsi Minkowce pod Lublinem, wpadł do nieocembrowanej studni dziesięcioletni syn włościanina, Antoni Mazurkiewicz.

Chłopca nie uratowano.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Z powodu wzmianki o malowaniu na szkle w salonie artystycznym, proszę uprzejmie o wydrukowanie następującego wyjaśnienia.

Salon artystyczny powierzył mi robotę trzech okien malowanych, wyobrażających Niepokalane Poczęcie N. Marii Panny, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana i figurę św. Feliksa, podług moich własnych projektów i rysunków.

Całe wykończenie tychże z natury rzeczy pozostawił mi, delegując tylko kilku artystów do ocenienia prac.

J. Kosikiewicz,
art.-malarz na szkle.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 24-go b. m., w urzędzie gminnym balwierzyskim, powiatu mariampolskiego, we wsi Żytowski, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa szlanowskiego 17-tu działów od rs. 19,122.

— D. 24-go b. m. i 27-go listopada, w biurze powiatu grodzkiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z rządowego leśnictwa nowogubskiego, poręby № 1-szy, od rs. 4,067.

— D. 24-go b. m., o godz. 1-jej po południu, w gmachu ratusza, komitet gospodarczy policji wykonawczej sprzedawać będzie przez licytację różne niezdadne do użycia przedmioty.

— D. 25-go b. m., w rządzie gubernjalnym suwalskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. 1889-ym zapasów żywności dla aresztantów więzień policyjnych i śledczych w gubernji suwalskiej wartości około 4,500 rs.

Z SĄDÓW.

Stolecz Łukowski w październiku.

Od czasu śmierci ostatniego rabinu, pośród żydów tutejszych zawrzał spór zawzięty; wytworzyły się bowiem dwa stronnictwa, z których każde posiadało swego kandydata i drugiemu żadną miarą ustąpić nie chciało.

Do jednego z tych stronnictw należeli zamożniejsi członkowie gminy, do drugiego sam proletarij.

Partja ta sprowadziła sobie rabinu, któremu przeznaczyła 5 rs. pensji tygodniowej i dochód ze sprzedaży drożdży.

Ten jednak nie podobał się stronnictwu przeciwnemu, które sprowadziło sobie innego rabinu.

Odtąd wsi w gminie starozakonnych przybrała charakter groźniejszy, a w końcu doszło do formalnej bójki ulicznej, w czasie której rozlano natę i spirytus z beczek, powyrzucano likiery i wódki ze sklepu.

W walce krwawej zwyciężyli, rzecz naturalna, zacofańcy, było ich bowiem znacznie więcej, oni też zwycięstwo swe obchodzili weselą ucztą i okrzykami.

Sprawa ta weszła przed kratki sądowe, z powodu naruszenia porządku publicznego.

Sąd gminny 1-go okręgu powiatu łukowskiego, w dniu 31-ym lipca r. b., skazał 15-tu uczestników bójki na dwa tygodnie, zaś 6-ciu głównych przywódców na miesiąc więzienia.

Skazani wyrok przyjęli, prócz Joska Fridmana, Zyskinda Rubinszteina i Abrama Szariszteina, którzy wnieśli apelację do sądu sędziów pokoju w Siedlcach.

Zjazd w dniu 4-ym b. m. wyrok sądu gminnego w zupełności zatwierdził.

K.

Z ostatniej poczty.

Poznań 21-go października. — Na dzisiejsze zgromadzenie walne partii wolnomyślniej zebrało się 1,000 do 1,200 osób. Poseł Eugeniusz Richter mówił przeszło półtorej godziny. O ustawach wyjątkowych w Poznańskim wyraził się, iż nie doprowadzą one do żadnego celu. Jako kandydata wolnomyślnego na okręg Poznań (miasto) proklamowano sędziego Schmiedra z Wrocławia.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Kraży pogłoska, iż z archiwum dworskiego kazano wydobyć akta ostatniej koronacji cesarskiej na króla czeskiego.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Bawiący tu książę Henryk pruski złożył dziś wizytę hr. Taafemu.

Wrocław 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Ministra Zaleskiego zęgnali dzisiaj: rada miejska, władze i sfery towarzyskie. Przesiedła on się jutro do Wiednia. Nowy namiestnik Galicji, hr. Kazimierz Badeni, obejmuje urządowanie w d. 28-ym b. m. Oczekują licznych zmian w personelu administracyjnym.

Berlin 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Parowiec rurski „Archangel” na drodze ze Szczecina do Gibraltaru, wskutek kolizji, zatonał.

Berlin 22-go października. (Tel. pryw. K. W.) — Słychać, że poseł niemiecki przy dworze petersburskim, jen. Schweinitz, udał się do Friedrichsruhe.

Paryż 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Sprawa zderzenia herbu państwa z konsulat niemieckiego w Hawrze została pomyślnie załatwioną w drodze dyplomatycznej.

Paryż 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Aktorem francuskim, którzy zamierzali dać w Metz szereg przedstawień, ambasada niemiecka odmówiła wizy paszportowej.

Paryż 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Grupa wiktorystów w izbie postanowiła połączyć się z balanzystami. (Aj. półn.)

Paryż 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Tegoroczny biał win wypadł niesłychanie obficie.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Komisja trzech sędziów, mająca z wyboru izby gmin badać istotę ruchu irlandzkiego oraz winę Parnella, rozpoczęła dzisiaj wśród wielkiego natłoku publiczności swe posiedzenia. (Aj. półn.)

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Wierzył wszystkich fakt, że na powitanie księżnej Klementyny stawili się w konaku wszyscy konsulowie, obecni w Sofji. Zdaje się ztąd wypływać, że postanowiono wejść w stosunki formalne z rządem faryzejskim.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była mocna, osłabia jednakże w ciągu trwania czynności z powodów silnego zaoferowania, nie znajdującego odpowiedniego popytu. Zamknięto obrady dążnością słabszą. Rubel w tranzakcjach natychmiastowych stracił 85 fen., w krótkomiesięcznych zaś 1 m. Weksle na Warszawę gorzej o 90 fen., a krótki Petersburg o 20 fen., długi Petersburg natomiast nie uległ zmianie. Pożyczka wschodnia była poszukiwaną i podniosła się o 10 kop., podczas gdy listy zastawne obniżyły się o 10 kop. Akcje kredytowe austriackie spadły o 1%. Ceny żyta droższe o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 22-go października (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.90	Akcje d. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	217.60	Akcje kredytowe	164.50
Wek. na Petersb. krót.	217.10	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	214.70	—	—
Bil. ban. rusk. na dost.	218.—	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia noż. II em.	64.—	Żyto na wiosnę	160.—
Listy zast. serji I-iej	62.30		

Kursa z d. 20-go października: 218.75, 218.50, 217.30, 214.70, 219.—, 63.90, 62.40, 165.50, 159.25, 159.75.

Petersburg 22-go października. — Weksle na Londyn 93.—. — Pożyczka premjowa I-iej emisji 262 1/2. — Pożyczka premjowa II-iej emisji 237 1/2. — Półimperjały 7.56.

Odessa 22-go października. (Tel. pr. K. W.) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—108 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 82—100 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 45—55 kop. Usposobienie słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowski dnia 22-go października 1888 roku. Dowozy w dniu dzisiejszym były dosyć znaczne. Usposobienie w ogóle słabe, sprzedaż utrudniona. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 950 korey. Wyborowe ziarno osiągało 6.60, 6.65, 6.75 do 6.80, biała 6.55, za psstrą 6.30. Żyto dostawiono 600 korey. Wyborowe z trudnością sprzedawano po 4.35, średnie po 4.10 do 4.22 i pół. Ordynaryjne gatunki w zaniedbanu. Partja jęczmienia czterozębego 50 korey, kupiona została po 4 rs. Dowozy owsa małe, wyborowych gatunków brak zupełnie, za średnie płacono po 2.15, 2.20, 2.30, za lepsze rs. 2 k. 45 i 2.50.

Targ na Pradze (dnia 22-go października 1888 roku). — Usposobienie targu dosyć mocne, ceny stałe, dowozy wynosiły 28 wagonów. Pszenica wyborowa 105—110 kop., średnia 95 do 103 kop., ordynaryjna po 88—93 kop. Żyto kupowano dosyć chętnie bardzo dobre ziarno po 73 do 74 kop., średnie po 69 do 71 kop. Jęczmień mocno, sprzedano trzy wagony dwurzędowego po 33 i jeden wagon na paszę 80 kop. Gryka bez zmiany, 75—82 kop. Kasza jaglana mocno, wyborowa po 115 kop., średnia do 102. Owies bez zmiany, wyborowe ziarno do 75 kop., średnie po 65—70 kop., ordynaryjne w zaniedbanu.

Gdańsk (dnia 20-go października 1888 roku). — Pszenica krajowa spokojnie i bez zmiany. Dla towaru transito usposobienie nader słabe i ceny w gatunkach o 1 do 2 marki w czerwonych o 3 m. na tonie niższe. Płacono krajową 149 do 194 m. za tonę, polską tr. psstrą obsadzoną 118—9 f. 130 m., dobrze psstrą trochę chorą 121—2 f. 145 m., dobrze psstrą 131—2 f. 155 m., jasno-psstrą 12 f. 150 m., 124—5 f. 154 m., ładna wysoko-psstrą szklistą 133—4 f. 165 m. za tonę, ruską 140 do 164 m. za tonę. Na październik tr. 150 i pół do 150 płacono, na październik-listopad 150 m. żądano 149 i pół dawano, na listopad-grudzień 150 żądano 149 dawano, na kwiecień-maj 154 płacono i żądano, 153 m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 183, tr. 149 m. Żyto prawie bez zmiany, krajowe 152 m., polskie tr. 123—4 i 127—8 f. 98 m., 113 i 123 oraz 124—5 f. 96 m., stęchła 120—1 f. 94 m. Wszystkie ceny za 120 f. i tonę. Na październik tr. 98 m. płacono, na październik-listopad 97 i pół m. płacono, na kwiecień-maj krajowe 102 m. płacono. Cena regulacyjna krajowego 151 dolno-polskiego 98, tr. 96 m. Jęczmień cokolwiek słabiej, tr. żółty gruby 111—2 f. 101 m., ruskim 89 do 107 m. za tonę. Groch polski tr. na paszę 107—113 m., ruskim tr. Victoria drobny 140, gruby 188 m. za tonę. Lnianka ruską 165—170 m., gorczyca 163, rzepak dobry ruskim tr. 236 m. tonna. Okowita bez zmiany. Cukier chwiejnie. Kurs w Gdańsku 217.90 m. za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: A. Stołypin z Łowicza, W. Kotów z Węgrowska, J. Kobylinski ob. z Konstantynowa, A. Płoszczański uczeń gimnaz. z zagranicy, K. Kosiński ob. z Ponentowa, P. Iwanow urz. z Kowna, N. Mantejfel rotm. z Rembertowa, M. Tarasenko pułk. z Iwangrodu.

Hotel Drezdeński: T. Tańska ob. z w. Czernic, A. Podkuliniski obyw. z w. Gąsowa, T. Rutkowski ofiejał. kolei żel. z Mławy.

Hotel Europejski: K. Sokalska ob. z Płocka, K. Korewa ob. z Petersburga, Weronika Ursyn-Niemcewicz ob. z Kijowa, M. Chrapowie ki urzędnik z Witebska, K. Kobrynec doktor z Wilna, hr. M. Fotocka ob. z Wilna, W. Kohn ob. z Tomaszowa, A. Lipski ob. z Wilna, J. Karwicki ob. z Kiele, J. Karwicka żona adw. z Kiele, J. Seklaci technik z Petersburga, K. Wisniewska ob. z Lublina, A. Weglińska, ob. z Lublina, Saks Otto ob. z Liliandji, M. Andrejew kup. z Petersburga, J. Raczynski kup. z Prus, A. Piasecki obywatel z Radomia, J. Richner kup. z Berlina, W. Stolarow ob. z Berlina, L. Nejman kup. z Berlina.

Hotel Niemiecki: H. Fidler lekarz z Radomia, K. Fürstenfeld ob. z Litynia, H. Topolnicki ob. z pow. Białskiego, S. Pasierbiński apt. z Zawiercia, W. Ziembowski z w. fund. z Moskwy, A. Cichocki ob. z Końska, J. Korecki obywatel z Siedlec.

Hotel Paryżki: Wilhelm Henelt kupiec z Tomaszowa, Agnieszka Nowińska ob. z Wielunia, Józef Jastrzębski urz. z Siedlec, Albert Jarociński kup. z Łodzi, Aleksander Budyszkini porucz. z Łowicza, Anastazy Suligowski inż. z Lublina, Jan Hunius dokt. z Płocka, Franciszek Silch kapelm. z Siedlec, Michał Grossman kup. z Częstochowy, Karol Göppert kup. z Łodzi, Karol Blumentalier kup. z Moskwy, Witold Trzcinski zb. z Lublina, Mikołaj Świesznikow kup. z Kijowa, Aleksy Szorokow-wojsk. st. z Wielunia, Aleksander von Oederogge ze Staszowa, August Dresler buchalter z Łodzi, Aleksy Byliw dokt. z Góry Kalwarii.

Hotel Rzymski: Włodzimierz Nowicki ob. z w. Ochoczy, Adolf Herkien urz. z Kijowa, Helena Marja Pilawska z Minska, Stanisław Rapacki ob. z Kowna, F. Wanrowski obyw. z Kowna, Władysław Krasowski rejent z Siedlec, W. Jakubowski ob. z w. Wierchówki.

Hotel Saski: Ign. Staniewicz ob. z Kowna, Daniel Kulczycki syn ks. praw. z Żytomierza, Zbigniew Cielecki obyw. z Sieradźskiego, Fran. Letowski ob. z Siedlec, Lucjan Bielski ob. z Mławy, Michał Karasiew ob. z Brześcia, Benedykt Juszkiewicz urz. z Łomży, Mikołaj Michel podp. z Grodna, Julian Szubert emeryt z Płocka.

Hotel Victoria: Wiktor Sumowski adwokat z Kijowa, Adolf Meisredorf z w. fund. z Moskwy, Karol Muszkat inż. z Rygi, Juliusz Noel z w. fund. z Petersburga, Herman Lychenheim fabr. z Petersburga, Daniel Finigen dent. z Berlina, Ernest Mendrichs z Prus, Maks. Reinbach kup. z Berlina, Zygmunt Mroczkiewicz ob. z Kijowa.

LISTY NIEDORĘCZONE I NIEWYSŁANE

dnia 19-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy:
1) Czesław Pawlikowski — list z Warszawy, 2) Szymon Górski miejscowy, 3) Elżbieta Zotowa miejscowy, 4) Marja Sedał miejscowy, 5) Idzikowski miejscowy 6) Władysław Jakubowski miejscowy, 7) Rykowska z Płocka, 8) Alter Slipow z Berdyczowa, 9) Zynajda Goldman z Rygi, 10) Celina Ryzak z wagonu pocztowego, 11) Helena Behm z Częstochowy, 12) Sekoradski z Czerwiek, 13) Ignacy Adamczyk z Selnicki, 14) Lejzor Pawelejczyk z Sewastopola, 15) M. Glancrok z powrotem z Nowego Jorku, 16) Jakób Wolf z powrotem z Nowego Jorku, 17) Jakób Kunke z powrotem z Ameryki, 18) Moses Nitlowicz z powrotem z Londynu, 19) Mozes Goltstein z powrotem z Londynu, 20) Nathan Kulochiner z powrotem z Londynu, 21) Herman Wolf z powrotem z Berlina, 22) Eljas Rudner z powrotem z Monachium, 23) Sergiej Ikennikow z powrotem z Piatigorsk, 24) Aniela Tarnowska z powrotem z Pabjanic, 25) A. Schtylmann z powrotem z Liwerpola, 26) I. Hill z powrotem z Londynu, 27) Józef Cichon z powrotem z Katowic, 28) Zelin Gasler miejscowy, 29) Grauman miejscowy, 30) A. Lomanowski z Petersburga, 31) M. Fajnmesser z Krzemienia, 32) Do gubernatora kieleckiego z powrotem z Kiele, 33) Jan Zaleski z powrotem z Łanuta, 34) W. Wolf z powrotem z Hamburga, 35) Franz Bargar z Węgrowsa, 36) Helena Czerniejewska z Tarnowa, 37) Marja Blumengold z Paryża. — **Listy otwarte:** 38) Dawid Faksimacher z powrotem z Białegostoku, 39) Jankiel Kłodoński z Suwałk, 40) M. Pawłowski ze Zduńskiej Woli, 41) Pinkus Liman z Mławy, 42) Szaja Celnikier z Ostrowa, 43) Etel Kołachowski z Kowna, 44) Leonard Klonowski z Orszy, 45) Josel Braude pieczęć nieczytelna, 46) H. Aszkeneger z powrotem z Kolobrzegu, 47) Walery Kamocki z wagonu pocztowego, 48) Mozes Weinstok z powrotem z Londynu, 49) Abram Magerkowicz z powrotem z Dąbrowy, 50) Abram Magerkowicz z powrotem z Dąbrowy, 51) H. Warszawski z wagonu pocztowego, 52) R. Gropman z powrotem z Wiednia. — **Przesyłki pod opaską:** 53) Bartoszek z Moskwy, 54) Kinniewicz pieczęć nieczytelna, 55) Napoleon Girgiband miejscowy, 56) J. Orensztajn miejscowy, 57) S. Orensztajn z Petersburga, 58) Stanisław Podorzelski z Francji, 59) Salomon Prüwer z powrotem z Gliwic.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Teodor Kulawin z Żuju, 2) Stanisław Zwierzynski w Kole, 3) Leonard Rettinger w Bzinie, 4) Aleksander Milczarski w Kocku, 5) Franciszek Wróblański w Otwocku, 6) H. Wejnberg adres nie wskazany, 7) Fajwel Wyzin adres nie wskazany, 8) Jakób Kostenk w Lubnie, 9) S. J. Barciński w Odessie, 10) Ignacy Winclawski w Rawie, 11) Julian Landau w Moskwie, 12) M. Zandner w Sandomierzu, 13) Szajkowski w Częstochowie, 14) Marjanna Krzeszewska adres nie wskazany. — **Listy otwarte:** 15) Bez adresu, 16) Bez adresu. — **Przesyłki pod opaską:** 17) A. Ulanowski w Kazimierzu, 18) Teodor Łacki miejscowy, 19) Bernard Rubinowicz w Królewcu, 20) Karol Weiner w Dorpacie, 21) A. Ulanowski w Kazimierzu, 22) Felcja Plater w Rypinie, 23) A. Ulanowski w Kazimierzu.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI

Odchodzą | Przychodzą
godziny i minuty

Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. 7 3/4, zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-iej zrana.